

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — d.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 5 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

	poran.	popołud.
We Lwowie	4 h.	6 h.
na prowincyi	6 h.	8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 września.

Ruch przedwyborczy.

Jarosław. Wszystkie komitety oświadczyły się jednomyślnie za popieraniem kandydatury dra Jahla, wobec czego p. Kwiatkowski cofnie zapewne swą kandydaturę.

Kraków. Obszerny komitet demokratyczny uchwalił zalecić kandydatury: Rottera, Doboszyńskiego, Kramarczyka i Grossa.

Kazimierz Bartoszewicz zrzekł się kandydatury swej, postawionej przez koła mieszczańskie.

Choroba prof. Romana Pilata.

Wiedeń. Profesor Uniwersytetu lwowskiego, dr. Roman Pilat, już od dłuższego czasu cierpił na napady nerwowe. Jeszcze przed kilku laty, bawił on przez dłuższy czas w zakładzie dla chorób nerwowych profesora Zvetlina pod Wiedniem. Następnie udał się do sanatorium w Kopfenbergu w Styryi, skąd wrócił zupełnie uleczony do kraju.

W ostatnim czasie zauważyli krewni dra Pilata u niego zmianę w usposobieniu tak, iż zaczęto się obawiać recydywy słabości. Przed kilku dniami profesor dr. Pilat wyjechał do Wiednia, gdzie również zdradzał wielkie rozdrażnienie.

Przedwczoraj stan jego znacznie się pogorszył. Nastąpił silniejszy napad nerwowy tak, iż zdawało się, że chory cierpi na manię prześladowczą.

Krewni zdecydowali się ze względu na stan chorego, oddać go do zakładu profesora Obersteina w Döblingu pod Wiedniem. Wczoraj stan chorego nieco się poprawił. Profesor Pilat uspokoił się, przyjmuje pokarmy i jest zupełnie świadomy tego, gdzie się znajduje. Chory bardzo chętnie zastosowuje się do rad lekarzy — tak, iż ci spodziewają się, iż uda się im pacjenta po dłuższej kuracji zupełnie przywrócić do zdrowia.

„Zwycięstwo szlachty“.

Wiedeń. W. Allg. Ztg omawia wynik wyborów w Galicji w artykule p. t.: „Zwycięstwo szlachty“. Pismo to zaznacza, iż takiego zwycięstwa „nie można przypisywać owym osławionym wyborom galicyjskim“.

Od r. 1895 wybuchła wśród chłopów galicyjskich opozycja, powstało wiele przywódców, ale ci przywódcy nie dali chłopom obiecane szczęścia i chłopów powrócili (!) partii konserwatywnej i szlachcie, której zasługi — jak sądzi W. Allg. Ztg — są około kraju bądź co bądź znaczne. Wobec tego sądzi W. Allg. Ztg, że wynik wyborów obecnych do Sejmu w Galicji nie jest wynikiem ani agitacji, ani nadużyć wyborczych — tylko jest prawdziwym wyrazem usposobienia chłopów.

(Ta „opinia“ W. Allg. Ztg sfabrykowaną została wprawdzie na wiedeńskim gruncie, ale przez tamtejszą ekspozyturę krakowskiego organu konserwatywnego. Red.).

Spór gminy m. Krakowa z arcybactwem miłosierdzia.

Kraków. W sporze między arcybactwem miłosierdzia a gminą miasta Krakowa o zapis ś. p. Walerego Rzewuskiego, sąd oddalił żądanie arcybactwa, uznał bowiem, że szkoła rękodzielnicza dla kobiet, utworzona przez gminę z zapisu Rzewuskiego, ma charakter katolicki i polski, odpowiada więc intencjom testatora. Wyrok zastrzega arcybactwu na przyszłość prawo do zapisu ś. p. Rzewuskiego na wypadek, gdyby szkoła wymieniona kiedykolwiek straciła charakter katolicki i polski. Arcybactwo zgłosiło odwołanie od wyroku.

Cesarz na manewrach.

Hajmasker. Cesarz udał się wczoraj o g. 7 rano konno na miejsce ćwiczeń, gdzie odbywano również rozmaite próby strzelania. Próby te trwały do 11 przedpołudniem, poczem monarcha wśród owacyj ludności, powrócił do Hajmasker.

Zjazd austr. rzeźników i masarzy.

Wiedeń. Wczoraj otwarto tu zjazd austriackich rzeźników i masarzy. Przyjęto rezolucję, żądającą otwarcia granicy rumuńskiej dla bydła oraz utrudnienia transportu żywych świń serbskich przez Węgry.

Uchwalono też wezwać rząd, ażeby przy przyszłych rokowaniach cłowych z Rumunią, ułatwiono

dowóz rumuńskiego bydła, przeznaczonego na rzeź, przez jak najniższe cła importowe.

Wiedeń. Na zjeździe rzeźników, wygłoszono referaty o uregulowaniu stosunków na targu wiedeńskim, zniesieniu podatku konsumcyjnego i in.

Nowe działa.

Wiedeń. Dnia 4 bm. w Steinfeld odbyły się w obecności cesarza próby z działami nowej konstrukcji, dostarczonemi z fabryki Skody i Ehrharda. Próby te nie dały zadowalniających rezultatów, wobec czego próby z temi działami zostaną zaniechane, a ministerstwo wojny zamówi kilka nowych próbnych modeli, z którymi próby, dopiero najwcześniej na przyszłą wiosnę będą przeprowadzone.

Konkurs do majątku posła Ugrona.

Budapeszt. Poseł Ugron, który w piśmie do swoich wyborców oświadczył był, że nie będzie się więcej ubiegał o mandat do Sejmu, zgłosił się wczoraj sam do sądu i prosił, aby ogłoszono konkurs do jego majątku. Pasywa wynoszą 2 miliony koron.

Cesarz Wilhelm w Królewcu.

Królewiec. Przybyła tu para cesarska.

Pokój z Chinami.

Berlin. Bo biura Wolfa donoszą z Pekinu, że nadeszły wczoraj edykta cesarskie uznali posłów za odpowiednie i zaprosili pełnomocników chińskich na dziś do podpisania protokołu.

Plan podróży carstwa.

Kopenhaga. Biuro Ritzaua dowiaduje się z Fredensborga, że car zaniechał zamiaru powrotnych odwiedzin we Fredensborgu, powróci zatem z Francji wprost do Rosyi, a następnie uda się na wielkie polowania do Spaly. Dzieci carstwa towarzyszyć im będą w podróży do Francji.

Gościna księcia-pokutnika w Berlinie.

Berlin. Książę Czun zwiedził manzoleum Charlottenburskie i złożył wieńce na sarkofagach cesarza Wilhelma I. i cesarzowej Augusty.

Niemcy pośrednikiem w zatargu francusko-tureckim?

Kolonia. Kölnische Ztg. zamieszcza telegram z Berlina, który brzmi, że wiadomość o zamierzonym pośrednictwie Niemiec w francusko-tureckim zatargu jest zmyślną.

Przyczyny zgonu ks. Cumberlanda.

Gmunden. Obdukcya zwłok zmarłego przed kilkoma dniami z niewyjaśnionych na razie powodów 17-letniego księcia Krystyna Cumberlanda wykazała, że przyczyną śmierci księcia była pestka z czereśni, która dostawszy się do żołądka, wywołała tam zapalenie, a następnie przez wypadnięcie, otwory w ścianie żołądka.

Nowe próby balonu Dumonta.

Paryż. Santos Dumont przedsięwziął wczoraj przed południem w swym nowym balonie wzlot przeciw wiatrowi. Wzlot dosyć dobrze się udał. Gdy Dumont usiłował wznieść się powtórnie, sznur balonu zahaczył się o drzewo i Dumont musiał balon zatrzymać. Sam zszedł po drzewie na ziemię. Balon jest nieznacznie uszkodzony.

Poczta rosyjska w Jerozolimie.

Jerozolima. Otwarto tu w uroczysty sposób rosyjskie biuro pocztowe.

Zamach żandarma tureckiego na austriackiego urzędnika konsularnego.

Konstantynopol. Donoszą z Brisrend o usiłowanym zamachu na urzędnika konsulatu austro-węgierskiego, Muthsama. Gdy Muthsam opuścił konak gubernatora, pewien żandarm turecki strzelił doń. Strzał chybił, a przechodnie przeszkadzili dalszym strzałom. Żandarma aresztowano. Władze tureckie wyraziły ubolewanie z powodu tego zajścia i zarządziły surowe śledztwo.

Zatarg włosko-kroacki w Rzymie.

Rzym. Wczoraj odbyła się w Watykanie konferencya pod przewodnictwem papieża w sprawie instytucji św. Hieronima. W konferencji tej brał także udział kardynał Rampolla.

Zamach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Mc Kinleya w Buffalo.

Buffalo. Mc Kinley znajdował się właśnie w hali muzycznej wystawy, gdy jakieś indywidualum przyzwoicie ubrane zatrzymało go i dwa razy strzeliło do niego z rewolweru. Jedna kula trafiła prezydenta w lewą pierś, druga w brzuch. Napastnika uwięziono, ale dotychczas nie stwierdzono jego tożsamości. Prezydenta umieszczono w baraku szpitalnym znajdującym się na wystawie. Słychać, że odzyskał on przytomność. Kulę z piersi wydobyto. Rany są niebezpieczne.

Wiec katolików niemieckich w Olomuńcu.

Olomuniec. Jutro nastąpi tu jak wiadomo, otwarcie wiecu katolickiego. Na wiec ten przybędzie około 3000 uczestników, nie licząc chłopów okolicznych, którzy już w wielkiej liczbie na tą uroczystość do miasta przybyli. Jako manifestacya przeciw temu wiecowi, odbędzie się jutro w Olomuńcu *meeting* wszech niemiecki.

Wiec katolicki odbędzie się w seminarium duchownym. Gmina początkowo zabroniła odbycia wiecu także z powodu obawy o bezpieczeństwo uczestników. Dopiero na dwukrotny rekurs komitetu wiecowego, komisya wydelegowana przez namiestnictwo uznała, że niebezpieczeństwa żadnego nie ma.

Burmistrz miasta wydał odezwę do obywateli, by przy jutrzejszych uroczystościach wystrzegali się wszelkich demonstracji.

Olomuniec. Na porządku dziennym jutrzejszego protestującego zgromadzenia przeciw wiecowi katolickiemu, znajduje się tylko jeden punkt, mianowicie: walka z ultramontanami.

Przemawiać będą pp. Menger, Chiary, Zimmermann, Albrecht, socjaliści Schumaier i Rieger oraz Nemetz z Pragi.

Sytuacya w południowej Afryce.

London. Biuro Reutersa donosi z Middelburga: Pułkownik Stobel napadł wczoraj rano na północ od Pietersburga na kolumnę Lostera i zabrał 103 ludzi do niewoli. Przytem 12 Boerów poległo, a 46 otrzymało rany.

Kitchener donosi dalsze szczegóły o zabranii oddziału Boerów koło Pietersburga. Stało się to nad ranem. Boerowie mieli 19 zabitych, a 182 rannych. Ogółem zabrano 114 Boerów do niewoli, z wszystkimi co mieli koło siebie.

Kitchener donosi z Pretoryi 5 września: Około 300 Boerów przekroczyło wczoraj rano rzekę Oranie i wtargnęło do Herszel. Wojsko angielskie zaniechało dalszego ścigania ich. Wśród zabranych do niewoli znajdują się komendanci Loster, Breedt i adjutant Krügera, nazwiskiem Krüger. Anglicy mieli 10 zabitych i 8 rannych.

Matiesfontein. Lottera pojmano pod Bowershock w pobliżu Pietersburga.

Kolonia. Rein u. Wesfalztg. donosi, że z dniem 15 bm. (termin dany przez Kitchenera w jego proklamacyi co do poddania się Boerów) — nastąpi znaczne posunięcie się wojsk boerskich naprzód w Kaplandzie. Obecnie znajdują się Boerowie w odległości 2 mil od Kaplandu.

Ruch wyborczy Czechach.

Budziejowice. Budiwoj donosi, że minister Rezek nie będzie kandydował do Sejmu, z powodu niewyraźnej sytuacji politycznej.

Zatonięcie.

Berlin. Znany nakładca gazet, Otto Brügel, syn założyciela *Tribune i Tägliche Rundschau* utonął w kąpielach morskich Heringsdorf na morzu bałtyckim wraz z żoną i 3 przewoźnikami.

Znalezienie zwłok po 3 latach.

Hamburg. Od trzech lat zaginiony agent tużejszy Maks Döbbelin znaleziony został wczoraj bez życia w lesie Harburskim. Czaszkę miał przestrzeloną.

Eksplodya.

Hamburg. Z powodu uszkodzenia kablu nastąpiła tu silna eksplozya. Jeden robotnik niebezpiecznie ranny.

Sobranje bułgarskie.

Sofia. Sobranje uchwaliło znaczną większością głosów oskarżyć byłych ministrów Iwanczowa, Radosławowa, Tonczewa i Tenewa o narusze-

nie konstytucji, zdradę kraju i szkoda interesom państwa. Tylko Tenewa o zdradę nieoskarżono. Głosowanie trwało trzy godziny.

Kaiser i Schoenerer.

W. i. P. Kaiser ogłosił list otwarty do p. Schoenerera, w którym odiera zarzuty p. S. czynione niem. partji ludowej na zgromadzeniu w Salzburgu, z okazji odsłonięcia pomnika Bismarka.

Z giełdy.

Wiedeń. Na wczorajszej giełdzie wypadkiem dnia był dość znaczny spadek kursów Alpinów i to bez bezpośredniej przyczyny. Natomiast akcje kolei północnej znów nieco podskoczyły.

Marburg. B. poseł do parlamentu Carmeri obchodząc będzie 3 listopada 80 rocznicę urodzin.

Rzym. B. poseł prof. Sebastian Turbiglio, jeden z najgłośniejszych filozofów włoskich, zmarł w Genui.

Wiedeń, 7 września. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszej giełdzie sprzedawano pszenicę na jesień po 8'07, na wiosnę po 8'50 —, żyto na jesień po 7'07, żyto na wiosnę po 7'04, owies na jesień 6'86 —, owies na wiosnę 7'17, kukurudzę na wrzesień-październik 5'41, kukurudzę na maj-czerwiec 5'41. Wypowiedziano 500 centnarów metrycznych kukurudzy.

Wiedeń, 7 września. Cukier (ozieble) 21'50 do —. Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spiritus (silny) 42' — do —.

Berlin, 7 września. Banknoty austr. 85'35. Spiritus 42' —.

Paryż, 7 września. Trzy procent. renta 101'87. Mąka —.

Frankfurt, 7 września. Austr. kredyty 197 —. Disconto 173'75. Laura 183' —. Koleje państwowe —, Alpiny —.

Ruch wyborczy.

Wczoraj wieczorem w lokalu spółki budowniczych — odbyło się zebranie obszerniejszego komitetu techników i przemysłowców lwowskich.

Zebrań przewodniczył p. Lewiński — poprzednią działalność komitetu skreślił pokrótce arch. Śliwiński. Na wniosek dr. Jana Roszkowskiego — poparty przez panów Veoyrta, Petroniusa, Szafranskiiego i Gembarowskiiego — uchwalono jednomyślnie postawić listę kandydatów niezależnie od innych komitetów wyborczych, a to, celem zaakcentowania niezadowolonia z dotychczasowej działalności tak zwanych demokratów, z których tylko Rutowski i Romanowicz zasługują na zaufanie stronnictwa radykalnego.

W dalszej dyskusji nad kandydaturami, przyjęto z zapalem propozycję Roszkowskiego, by postawić, jako dowód uznania dla ruchu ludowego — kandydatkę Bojki.

Wybór Bojki na posła z stolicy kraju byłby najwymowniejszym protestem inteligencji przeciw komitetowi centralnemu.

Z grona techników wybrano prof. Dzieślewskiego, jako reprezentanta najbardziej radykalnego kierunku. Obecny na zebraniu prof. Dzieślewski w krótkich słowach wyluszczył swój program, który zdąży przedewszystkiem do uprzemysłowienia Galicji.

Na miejsce Goldmana — postanowiono popierać kandydatkę dr. Lilięna.

Wobec faktu, że poprzednio postawił — przez komitet inż. Epler stanowczo odmówił przyjęcia mandatu — postanowiono wybór nowego kandydata pozostawić decyzji prezydium komitetu.

W niedzielę ma być zwołane przez komitet przemysłowców i techników ogólne zebranie wyborców.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła: zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim dra Tadeusza Wiśniewskiego, nauczyciela III. gimnazjum we Lwowie i nadać mu tytuł profesora;

zatwierdzić wybór: ks. Ignacego Kulakowskiego na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Turce; Maurycego Kohua na reprezentanta religii izraelskiej do Rady szkolnej okręgowej w Białej; Juliana Maciulowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej męskiej im. św. Jana Kantego w Krakowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie;

wyznaczyć Jana Skowrońskiego, nauczyciela kierującego 5-klasową szkołą w Monasterzyskach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Buczaczu; Józefa Kozłowskiego, nauczyciela kierującego 5-klasową szkołą w Dobczycach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce;

przyznać Ferdynandowi Misiewiczowi, nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły ludowej w Nowym Sączu i Józefowi Długoszowi, nauczycielowi w Radochońcach okręgu mościńskiego, w uznaniu przeszło 40-letniej wiernej i zadowolającej służby w zawodzie nauczycielskim, medal honorowy, ustanowiony z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza;

przenieść zastępców nauczycieli szkół średnich: dra Zygmunta Szymańskiego z gimnazjum w Nowym Sączu do szkoły realnej w Tarnowie; Dominika Żelaka ze szkoły realnej w Tarnopolu do gimn. I. w Tarnopolu; Witolda Rogoszewskiego z gimn. w Buczaczu do szkoły realnej we Lwowie; Mikołaja Szuszczyńskiego z gimnazjum w Brzeżanach do gimn. w Brodach; Waleryana Witusza z gimn. II. do V. we Lwowie; Bronisława Geberta z gimn. V. we Lwowie do gimn. w Stryju; Włodzimierza Lenkiewicza i Stanisława Hommego z gimn. III. do filii gimn. V. we Lwowie; Adolfa Podwyszyńskiego z gimn. w Brodach do gimn. w Samborze; Władysława Giżyckiego z gimn. w Wadowicach do gimn. w Tarnowie; Leopolda Studentowicza z gimnazjum w Rzeszowie do gimnazjum w Podgórzu; Bronisława Gierulę z gimn. I. w Tarnopolu do gimn. I. w Kołomyi;

Zamianować zastępcami nauczycieli w gimnazjach: Eugeniusza Dąbrowskiego i Adama Konopińskiego w Brzeżanach; Michała Waligórę w Buczaczu; Stefana Kantorka w Drohobyczu; Antoniego Kruszelnickiego w Jarosławiu; Jakóba Bohosiewicza w I. w Kołomyi; Maryana Reitera w III. w Krakowie; Fryderyka Müllera w I. w Krakowie; Olega Celewicza w I. we Lwowie; Stefana Tomaszewskiego w II. w Przemyśle; Edwarda Kuntzego w II. we Lwowie; Władysława Dunin-Wasowicza i Jana Aleksandrowicza w IV. we Lwowie; Ludwika Kaweckiego, Teodora Mianowskiego, Wiktora Osieckiego w V. we Lwowie; Jana Okę i Henryka Krzyżanowskiego w III. we Lwowie; Maryana Turnaua i Aleksandra Kleczńskiego w I. w Przemyśle; Eugeniusza Kozakiewicza, Zygmunta Danielskiego, Eugeniusza Urbańskiego i Henryka Komperdę w Rzeszowie; Stanisława Huberta i Henryka Maurera w Wadowicach; Józefa Reissa w Samborze; Józefa Rozkosza w Stanisławowie; Mieczysława Piątkowskiego i Stanisława Walkowicza w Tarnowie; Józefa Gładyszowskiego i ks. Pawła Sulmę w Nowym Sączu; ks. Stanisława Kotuskiego w Stryju; Zygmunta Bromberga w II. we Lwowie; Aleksandra Baczyńskiego w II. w Tarnopolu;

zastępcami nauczycieli w szkołach realnych: Kazimierza Koczyndyka i Władysława Ówika we Lwowie, Franciszka Chrzastowskiego w Krakowie, Emiliana Tenczyna w Stanisławowie, dra Ernesta Łanińskiego we Lwowie, Klementa Rudeńskiego w Tarnopolu, Michała Barońskiego w Stanisławowie, zamianować Maryę Germanównę, nauczycielkę szkół ludowych lwowskich, pomocniczą nauczycielką gimnastyki w żeńskim seminarjum nauczycielskim we Lwowie, ks. Józefa Kulinowskiego, katechetę szkoły prywatnej PP. Urszulanek w Krakowie, zastępcą nauczyciela religii rz. kat. w żeńskim seminarjum nauczycielskim w Krakowie,

zamianować w szkołach ludowych: Władysława Suskiego, nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą w Frysztaku; Władysława Hawrowskiego i Karola Włodarczyka nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły męskiej „na Garbarzach“ w Przemyśle; Bolesława Strakę, nauczycielem kierującym, Maryę Kuczyńską i Teofilę Tęczarównę, nauczycielkami starszemi i Aleksandrę Schultzwą, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej „na Garbarzach“ w Przemyśle; Józefa Czechowskiego, nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą w Krzyszkowicach; Marcelego Frankiewicza, nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą w Cewkowie; Apolonię Świątkowską, nauczycielką starszą 3-klasowej szkoły w Inwaldzie; ks. Teofila Niedzielskiego, nauczycielem religii rz. kat. 5-klasowej szkoły męskiej w Rawie; Witolda Sośniaka, nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Dębniakach; Bronisławę Jaworzycowską, nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Podkaminie; Adama Słonkę, nauczycielem kierującym 4-klasową szkołą w Tartakowie; Andrzeja Milówkę, nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Tyczynie;

nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Kubetiusza w Streptowie, Pawła Kirczowa w Strutynie niżym, Marcina Pasterczyka w Brzyszcach, Mikołaja Jędrusiaka w Szymbarku, Ignacego Sozańskiego w Czarnokońcach małych, Michała Lachmana w Brzyskach;

nauczycielkami młodszymi szkół 2-klasowych: Izydore Springwaldównę w Tłumaczyku, Jadwigę Gendroń w Przyszowie kameralnym, Helenę Ptaszkowską w Ryttrze.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Ochłani“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° R.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mikołaja Rodocia-Biernackiego odbędzie się staraniem urzędników krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń

dziś, w sobotę, 7 bm., o godz. 8 rano w kościele Archikatedralnym.

Misya do Ameryki. *Rustan* donosi, że sekretarz metropolitalny ks. Wasyl Żoldak wyjeżdża we wtorek do Kanady z polecenia metropolity, w sprawie organizacji tamtejszych rusko-katolickich parafij.

Komitet I. Zjazdu przemysłowego w Krakowie musi zawczasu znać liczbę uczestników dla poczynienia odpowiednich przygotowań. Uprasza przeto osoby, mające zamiar wziąć udział w Zjeździe, o wcześnie nadsyłanie udziałów na ręce skarbnika komitetu p. A. Chmurskiego, Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Udział członków wynosi 20 kor., dla osób towarzyszących (pań) 10 koron.

Egzamina kwalifikacyjne przed komisją egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie rozpoczną się 25 września b. r. o godzinie 8 rano; termin wnoszenia podań w zwykłej drodze do 10 września b. r.

Pod koła własnego wozu, spadł wczoraj po południu na Podwalu woźnica Mechel Wehzt. Wehzt, jadąc ciężkim wozem wiozącym piasek, stanął na dyszlu, noga pośliznęła się mu i spadł na bruk. Ciężko potłuczonemu udzieliło pierwszej pomocy Towarzystwo ratunkowe,

Krwawe zajście. W ul. Żółkiewskiej napađnięto wczoraj osiemnastoletniego Antoniego Tremmańskiego i przebito mu nożem prawe udo. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy. Epilog rozegra się w sądzie.

Sprzeniewierzenie. Roznosiciel pieczywa z piekarni p. Józefa Weissa, nazwiskiem Jakób Majer sprzeniewierzył swemu chlebodawcy z kwot pobieranych za pieczywo, przeszło 105 koron. Przy rewizji znaleziono przy nim jeszcze 40 koron, więc ze względu, iż kaucya jego służbowa pokrywa zupełnie resztę sprzeniewierzonej kwoty, pozostawiono go na wolnej stopie, a sprawę oddano sądowi.

Pociąg błyskawiczny spóźnił się wczoraj znowu o 30 minut.

Dobraną spółkę laborantów z drogueryi p. Leszka Śladowskiego oddano wczoraj do aresztów policyjnych, są to Jan Namasny i Aleksander Robczyński.

Namasny nauczony przez Robczyńskiego w jaki sposób otwiera się kasę amerykańską, skradł z niej ubiegłej nocy kilka koron, sprawka jednak wydała się zaraz rano i obaj dostali się do aresztu.

Przy rewizji znaleziono u nich nadto wiele rzeczy skradzionych z drogueryi, a obaj tłumaczyli się, iż myśleli „że jak kto kolo czegoś robi, to może z tego korzystać“.

Biała krowę zblakaną w ul. Łyczakowskiej przytrzymał wczoraj o 6-tej wieczorem zarobnik Hryń Biłous, a nie mogąc odszukać jej właściciela, przyprowadził do policyi.

Krowa jest do odebrania w komisaryacie dzielnic IV., gdzie ją policya oddała do przechowania.

Zabita przez piorun. W czasie szalonej burzy, jaka onegdaj szalała nad Szczawnicą wyżną i okolicą, uderzył piorun w dom tamtejszego włościanina Jana Węglarza i zabił na miejscu jego 14-letnią córkę Maryannę.

Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie, pozostaje we Lwowie pod kierownictwem bardzo zasłużonej na polu wychowawczem p. Maryi Bielskiej, która od lat 17 prowadzi we Lwowie kursa przygotowawcze do egzaminów nauczycielskich. Przeszło siedemset jej uczenie złożyło z pomyślnym skutkiem egzamin dojrzałości, kwalifikacyjny z robót, froeblovski. Obecnie wobec braku miejsca w rządowym seminarjum otwiera p. Bielska prywatne seminarjum naucz. żeńskie czteroletnie, dla którego z upoważnienia wyższych władz poczyniła już odpowiednie starania w celu uzyskania prawa publiczności. Uczennice przyjmować będzie p. B. do piętnastego września, na warunkach przystępnych tak dla miesiedwych i dla zamiescowych. Zakład mieści się przy ul. Panskiej l. 5.

Pierwsza szkoła fortepianowa p. Mikułowej we Lwowie pozyskała wytrawną siłą nauczycielską dla wyższych kursów w osobie p. Anny Niementowskiej z Wiednia.

„Ochłani“. Dyrekcyja teatru otrzymała poniższy list od autora dzisiejszej premiery p. Konczyńskiego i przesiłała go nam z prośbą o zamieszczenie.

Oto treść listu autora „Ochłani“: Ponieważ po przedstawieniu mojej komedyi „Ochłani“, którą Lwów ujrzysz w tych dniach na scenie, niektórzy krytycy teatralni tak w Warszawie, jak w Krakowie i Łodzi, przypuszczali, że wziąłem temat ze smutnej sławy galicyjskich nadużyć bankowych, przeto oświadczam, że przed laty czterema napisałem sztukę p. t.: „Między ludźmi“, którą znają panowie Pawlikowski i Kotarbiński, że następnie sztukę tę zniszczyłem, a na tym samym temacie napisałem nową, dając jej tytuł „Ochłani“. Wszelkie zatem zarzuty, jakoby miał na myśli kogoś lub pewien skandal, muszą tem samem odpaść. Uważam to za największą ujmę dla artysty, jeżeli ten ubiega się o sensację i przenosi na scenę osoby lub wypadki, wykapanie w mętach publicznych. Poza przypadkiem podobieństwem cech zewnętrznych, które już tkwiły w samym temacie mojego utworu, nie ma żadnej innej łączności między „Ochłaniami“ a wspomnianymi nadużyciami.

Przy tej sposobności racz przyjąć, szanowny panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku.

Dr. Tadeusz Konczyński m. p.
Kraków, dnia 4 września 1901.

Co czyta lud za granicą.

Są tacy — że tu wymienię np. Mohikanów dogorywającego nietzscheizmu — co mierzą poziom kultury wysokością szczytów. Według zapatrywań tego „duchowego arystokratyzmu“, tylko treść umysłowa najwybitniejszych jednostek społeczeństwa jest decydującym czynnikiem cywilizacji ludzkiej. Wielka szara masa ludu, nie figuruje w remanencie postępu ludzkości. Oczywiście, odmienne stanowisko należy zająć, jeśli na biegunie przeciwnym będziemy wychodzili z założenia, iż lud stanowi ową „skale“, na której oprze się kościół przyszłości. Wtedy kwestya, co się dzieje w duszy ludu, jakie w niej nurtują potrzeby i pragnienia, jakie pokutują tam instynkty, błakają się przesady, lub świtają zapatrywania — kwestya ta staje się jedną z najbardziej podstawowych pod względem społecznym. Ież to wysiłków i prób oświaty poszło na marne, lub chybiło pierwotnego celu jedynie dlatego, iż chciano oddziaływać na warstwy, których psychikę lekceważono? Ież programów politycznych przysnęło jak bańki mydlane wskutek tego, iż narzucano gwałtem ludowi teorie i dążenia, obce składowi jego umysłu. A tymczasem na pytanie, czym jest współczesny lud „sam w sobie“, nie znajdujemy w literaturze europejskiej zgola odpowiedzi. Dziwna rzecz, iż w tym oceanie literatury społecznej, aż do ostatnich czasów prawie nie potrącano nawet o to zagadnienie. Niemcy, które piszą i rozprawiają o wszystkim, o rzeczach nawet drobiazgowo śmiesznych i te nie stanowią pod tym względem wyjątku. Dopiero teraz podjęto się trudowi zapuszczenia kilku promieni rentgenowskich w ciemną duszę pracującego ludu.

Jeden ze światlejszych pastorów niemieckich, nazwiskiem Pfanckuche, postawił sobie za zadanie na zasadzie lektury ludu miejskiego stwierdzić, nad jakimi kwestyami lamie sobie głowę, jakim rodzajem literatury oddaje pierwszeństwo i kto są jego ulubieni pisarze. Rzecz oczywista, iż w praktyce należało ścieśnić nieco ramki, tak szeroko zakreślonych badań. Współczesne warstwy pracujące, stanowią bowiem państwo w państwie, z własną, bardzo złożoną hierarchią ekonomiczno-społeczną, a każdy szczebel tej drabiny jest znowu odrębnym światem, w którego głąb nie przeniknął dotychczas żaden podróżnik lub misjonarz społeczny. Pfanckuche poprzestał zatem na śmietance warstw pracujących, czyli sferze zorganizowanej za pomocą stowarzyszeń fachowych. Wypracowawszy szczegółowy kwestyonaaryusz, rozesłał go do bibliotek robotniczych, stowarzyszeń zawodowych i związków stowarzyszeniowych, robotniczych stowarzyszeń samokształcenia, stowarzyszeń wyborczych (tz. Wahlvereine) i wreszcie bibliotek fabrycznych. Oprócz tego, posługiwał się sprawozdaniami rocznymi bibliotek ludowych.

Przedewszystkiem wyszło na jaw, iż czytelnie ludowe starego pokroju, a więc te, które traktują lud jako dzieciaka, lub indywidualium nierozwinięte, lubujące się w utworach naiwnych, ubogich artystycznie, stylowo i pod względem treści, postradały do szczytu swą popularność. Tylko księgozbiory urzędzone w stylu amerykańskim, zawierające zatem literaturę rozmaitą zarówno co do treści jak i formy, apelujące tak do czytelnika najmniej wybrednego, jak do smakoszy literacko-naukowych, mogą oddać usługi ogółowi czytającemu i liczyć na poparcie klas nieposiadających. Wskutek tego n. p. biblioteki fabryczne, ułożone w sposób tendencyjny, nie cieszą się powodzeniem. Wyjątek stanowią księgozbiory znawczego przemysłowca Freeseego. Fabrykant ten, jakżeśmy pisali o tem szczegółowiej w „*Ekonomiście*“ (r. 1900),

jest twórcą t. zw. systemu konstytucyjnego w fabryce. Wszelkie sprawy wewnętrzne jego zakładów przemysłowych, wszelkie materje, dotyczące stosunku zawodowców do pracowników, są załatwione przez komisję, obieraną z pośród samych pracowników.

Właścicielowi zakładu przysługuje tylko prawo stawiania *veto* w wypadkach donioslejszych. Jest to aparat bardzo pomysłowo zbudowany i działający dotychczas doskonale, ku zadowoleniu stron zainteresowanych. Otóż biblioteki fabryczne Freeseego znajdują się również pod zarządem i nadzorem wyżej wspomnianej komisji, która pochodząc z łona personelu roboczego, jest doskonale poinformowana o jego potrzebach i smaku, i wskutek tego może układać jadłospis literacki.

Po za tem okazało się, iż wzrost i zmniejszenie czytelnictwa jest odbiciem rozmaitych warunków społecznych. Tak np. rozwój życia politycznego oraz rozkwit ruchu stowarzyszeniowego i zawodowego w ostatnich latach pochłania niekiedy najlepsze siły sfer pracujących i robi poważne szczyby w zastępach najinteligentniejszych czytelników. Za to idące równoległe z ruchem tym polepszenie warunków pracy przysparza księgozbiorem nowych czytelników. Tak np. jedno z dreźnieńskich stowarzyszeń zawodowych pisze: „Czas nie pozwala dziś wyrobniowi na zwiedzanie bibliotek. Zmęczony pracą, rzuca się na swe łóżko, aby odpocząć. Trzeba jednak przyznać, iż zaszła zmiana na lepsze. Od 1866 do 1896 r. nie wypożyczono z biblioteki naszej dziewiętej części książek, wydanych w 1896 i 1897 r. Od 1896 r. mianowicie w fachu naszym płać wzrosła o 10 fenigów od godziny, a czas roboczy o godzinę skrócono“.

Nic dziwnego zatem, iż na pytanie Pfanckucha, jaka grupa ujawnia największe zamięrowanie do lektury i oświaty, odpowiedź jest następująca: Ci wyrobniicy, którzy pobierają największy zarobek oraz mają dużo wolnego czasu do czytania. W tych kołach można nawet napotkać osoby, które kosztem wielkich ofiar nabywają własną bibliotekę.

Kogo i co czyta współczesny lud miejski? Na pierwsze pytanie odpowiedzieć bardzo łatwo. Lud ma bowiem tych samych ulubieńców, co warstwa zamieszkała. Mody, panujące „u góry“, przenikają wczesniej lub później do dołu. Wogóle na punkcie umysłowym proces endosmosu odbywa się obecnie daleko szybciej, niż przed laty 30. Nie dziwny się zatem, że wśród faworytów ludu napotykamy takie nazwiska jak Zola, Hauptman, Suderman i Tolstoj. Nie zawsze jednak decyduje wartość artystyczna. Niekiedy treść i społeczna doniosłość roztrząsanych tematów wpływają na popularność dzieła. Tu należy słynna antimilitarystyczna powieść apostoła pokoju, pani Suttnerowej pt. „*Złóćcie oręż*“ („*Die Waffen nieder*“).

Nadzwyczaj ciekawie przedstawia się pozycja rodzajów ulubionej lektury. Naprzód uderza, iż najmniej pociąga dział polityczny, jakkolwiek jest najbogaciej wyposażony. To upośledzenie literatury politycznej tłumaczy się najprawdopodobniej wybuchaniem prasy politycznej. Rozpowszechnienie dzienników i poświęcenie lwiej części ich szpalt sprawom politycznym odstręcza, rzecz prosta, od większych dzieł tej samej treści. Zadziwia jednak, iż wtedy, kiedy w obozie społecznym toczyły się zaciekle spory programowe nad kwestyą agrarną, odnośne broszury i prace, wbrew swej „aktualności“, nie cieszyły się bynajmniej większą popytnością.

Największą wziętość atoli przypada w udziale pracom z historii kultury, dziełom o wojnach chłopskich i Wielkiej Francuskiej Religii, oraz treści przyrodznawczej.

Wspomniane działy wszakże prześciga literatura religijno-filozoficzna. Statystyka odnośna pokazuje niezaprzeczenie, iż wyrobniicy niemiecki nie przeszedł jeszcze do porządku dziennego nad tematami, dotyczącymi ostatecznych zagadnień wiedzy i filozofii. Fakt to że wszech miar godny uwagi, iż klasa społeczna, która wależy o swe stanowisko, suszy sobie głowę więcej nad kwestyami oderwanymi, sięgającymi aż do głębi materjebytu, niż nad praktycznymi sprawami życia materialnego.

Tak przedstawia się wynik ankiety dr. Pfanckucha. Obok całego szeregu wniosków, które wypływają z przytoczonych danych, można zdaje się uznać jako niezaprzeczoną prawdę, iż szerząc oświatę wśród ludu, należy się stosować do jego własnych upodobań i skłonności. Biblioteki ludowe na lądzie europejskim przeoczały dotychczas ten fakt i tylko Amerykanie zrozumieli, iż chcąc wpływać na „maluczkich“, powinniśmy szanować ich odrębność i indywidualne pierwiastki psychologiczne, a przedewszystkiem traktować jako nam równych.

W Niemczech zrobiono już kilka prób, opartych na tej zasadzie. Słynny magnat przemysłowy, Krupp, urządził w swych zakładach czytelnice „ludową“ podług wzorów amerykańskich. Jest ona „ludową“ w nawiasie, albowiem trudno przyzwyczaić się do myśli, że człowiekowi prostemu daje się te same rzeczy do czytania, co przedstawicielom inteligencji. Pomimo to, a raczej dla tego właśnie rezultaty pomysłu są świetne.

Sprawozdanie biblioteki Kruppa świadczy np. iż 40-tomowa historia powszechna Onckena była wypożyczoną w przeciągu roku około 500 razy. Literatura o Transvaalu była wciąż w czytaniu, 111 tomów klasyków greckich i rzymskim w wydawnictwie Langenscheidta przechodzi przez 700 rąk rocznie. W literaturze pięknej pierwszeństwo mieli romantycy oraz nowocześni koryfeusze. A tymczasem korzystali z biblioteki przeważnie robotnicy i podrostki. Rozmowy, które prowadził bibliotekarz z członkami biblioteki o wypożyczonych książkach, utrwaliły go w przekonaniu, iż rzeczy zostały gruntownie przetrawione. Wypożyczono w przeciągu pierwszego roku ogółem 100 tysięcy dzieł.

Odpowiedź na pytanie, umieszczone w nagłówku, możemy sformułować tak: lud za granicą czytuje z zamięrowaniem prace najpoważniejsze i utwory najbardziej artystyczne, o ile mu są przystępne. Mamy przed sobą nie dziecko dorosłe o ograniczonym widnokregu umysłowym i niewyrobionym smaku, lecz głodomora duchowego, łakującego rzeczy głębokich i pięknych. (Prawda).

Odpowiedzi w sprawach bankowych

udzielane przez Dom bankowy i Kautor wymiany

Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie ulica Sykstuska 1. 8.

Antoni B. w Z. Wylosowany tylko los z roku 1860 kwotą 232 koron, zaś akcje nie losują się wcale. *Fortuna 280; Urzędnik powiatowy w Gr.* Nie wylosowane.

Dzierżawca w Zb. O ile pytanie pańskie jest słuszne, o tyle odpowiedź na nie z tego miejsca jest niemożliwą. Tego rodzaju informacje można udzielić tylko ustnie. Dla uspokojenia pana dodamy, że sytuacja wiadomej instytucji jest niezmienną. Kurs znajdzie pan w „*Słowie Poistnem*“ w rubryce: akcje banków

Jan Szczepkowski w D. Listy nie wylosowane.

Kurs buchalteryi ogólnej, państwowej i kupieckiej otwiera — jak co roku — w pierwszej połowie września p. Adolf Stroner, em. naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej. Wpisy pań i panów przyjmuje p. Stroner w swoim mieszkaniu, ul. Wałowa 1. 31.

326 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy)

— Inaczej nie wolno ci! — zawołał dyrektor. — Za tobą stoją: starzec, który ma prawo czegoś od siebie żądać i dziewczyna, która ma prawo wszystkiego żądać od ciebie. Zabijem cię i pragnę wskrzesić, choćbym miał głowę i hańbą nałożyć. Zabójstwo jest strasznym uczuciem. Czyż się dziwisz, że drzę na samą myśl możliwości wskrzeszenia cię! Ja, biedak, obdarłem kraj na dwadzieścia milionów, sam nie mając nic!

Schwycił się za włosy i targał je...

Tadeusz, zwyciężony, uściskał go.

Celestyn, strzygąc uszami, a twarz kraszac dobrodusznym uśmiechem, podszedł do dyrektora.

— Cóż postanowione? — spytał. — Glina, przepoławiająca węgiel, nie przestraszyła pana posta. Idziemy dalej?

— Musimy — rzekł spokojnie starzec.

Celestyn pochylił na zgodę głowę.

— Lecz co się stało — rzucił dyrektor pytanie — że w próbnym świrdze nie było gliny? — Wpatrywał się piorunując w twarz Celestyna.

Młody człowiek zniósł badawczość spojrzenia spokojnie. Ani jeden mięsień nie zdrzął mu na twarzy. Wytrawny był to gracz i przygotowany.

— Nie jestem do tyła górnikiem — odpowiedział z godnością — aby tę zagadkę rozwiązać.

— Szkoda — rzekł dyrektor sucho.

— Wysokość mej wiedzy określiłem przed przyjęciem służby.

— Nie lubię tego wyrazu „służba“. Nie lubię sług. Ja pragnę, aby ludzie, nas otaczający, byli przyjaciółmi naszymi i razem z nami, pod jedną chorągwią pracowali. Wszystko to — dyrektor powiódł ręką po całym obszarze — sumy kosztuje. Tadeusz nie ma czasu wglądać w szczegóły i mnie zamianował na generalnego buchaltera kopalni.

— Bardzo szczęśliwy wybór, dziś złożę rachunki.

— Co niedziela będę przyjeżdżał przeglądać księgi.

— Serdecznie i z radością przez nas widziany.

— Trzeba oszczędzać, pasy gliny mordują nas. Musimy wytrwałością zwyciężać je, póki się nie skończą. Za dużo się wydało.

Tadeusz pracował dwie godziny w kancelaryi, lecz nie był w stanie objąć ogromu wydatków i sprawdzić ich. Zresztą jego optymistyczne usposobienie nie pozwalało mu przypuszczać, że ludzie otaczający go, mogą być łotrami. Wszystkich miał za żyjących dla idei i sprawy.

— Przecież to prawdziwa rozkosz i jedyna pociecha żyć dla idei. Czyż warto żyć bez niej? Bał się pasów gliny, przecinającej węgiel.

— Jeśli się prędko nie skończą — powtarzał. Dreszcze zgroy przechodziły po jego ciele i ból serca coraz go więcej przejmował.

Wieczorem, po odjeździe dyrektora i Tadeusza, Celestyn przyniósł z piwnicy na zakończenie wie-

czyrzy „butelczynę szampitra“. Odkorkował i nalał dla siebie i młodego inżyniera.

Panie Janie, wielki jest dzień dzisiejszy dla nas. Primo: kopia dalej; secundo: muszą. Rozumiesz, co to znaczy: muszą?

— Jak kopia, to muszą.

Celestyn podniósł kieliszek do góry.

— Na cześć twej głupoty, a mówiąc wytwornie, naiwności!

Trącił o kieliszek inżyniera, wypili duszkiem.

— Muszą, to znaczy, że za późno się cofać...

Za dużo wzięli z kasy i aby odbić, muszą iść dalej, do zaniku gliny w węglu albo na śmierć. Janie, my nie umrzemy, my uczciwie wyzyskamy życie, zjadając z niego kożuszek. Lubisz delikatne kożuszki życia — co?... A teraz nie powiesz, czym nie mądrze zrobił, przywożąc parę kawałków węgla pod świder! Czy teraz wierzysz w mój rozum?

— Jak w ewangelję — zawołał Jaś. — Na cześć twego, mistrzu, rozumu; będzie mi przyswiecał w życiu, jak słońce!

Wypili duszkiem.

— A jakby ośmielili się być dla nas niegrzeczni? — spytał Jaś.

— Sami biorą miliony, jakże mogą karać nas za to, że bierzemy tysiące? Niech tylko mnie nie przyprowadzają do ostateczności.

— Kochajmy się — zawołał rozczulony Jaś.

— Kochajmy ludzkość, a w niej najpiękniejszą kwiat — kobietę. Na cześć naszych boskich kobiet...

Celestyn był poetyczny i górnołotny. Jaś, wychylając toast, miał lzy w oczach.

(C. d. n.)

